

# DZIENNIK KUJAWSKI.

**Dziennik Kujawski**

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

**Przedpłatą ćwierćroczną**

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.  
Pod opaską: (przesyła raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



**Za redakcją odpowiedzialny**

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

**Redakcja**

nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:

Redakcja i ekspedycja »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pettowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

**Nr. 42.**

**Inowrocław, czwartek 20 lutego 1902.**

**Rocznik X.**

## Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 19 lutego 1902.

**Parlament niemiecki** rozpoczął w poniedziałek obrady nad budżetem wojskowym. Ze strony wolnomyślnych wniósł dep. Len zmann rezolucję, aby zaważać rząd, by starał się przeciwdziałać manii pojedynkowania się. W imieniu centrum oświadczył dep. dr. Bachem, że stronicstwo jego będzie głosować za rezolucją. Dalej wspominał także mówca o przypadku, w którym powien kapitan ostrzegał swych żołnierzy katolickich przed obcowaniem z Jezuitami. Minister wojny odpowiadał, że owemu kapitanowi zganiono ten występ mowy. Poseł socjalistyczny Bebel poruszył sprawę zapowiedzianej załogi wojskowej w Śremie i we Wrześni, zapytując, żąda rząd zacieranie na to funduszy. Minister wojny Gossler odpowiadał, że potrzebne na ten cel pieniądze uchwalił tak sejm jak parlament, a zresztą ludność domagała się załogi wojskowej w obu miastach. Następnie zabral głos poseł Chrzanowski i przedstawił w sposób nader bystry i trafny kilka faktów z dziedziny służby wojskowej, dowodzących dobitnie, że Polacy, służący we wojsku, wystawieni są często na zaczepki i przesławiania ze względu na swą narodowość. Mowę tę podajemy w całości osobno.

**W Izbie deputowanych sejm pruskiego** toczyły się w poniedziałek w dalszym ciągu obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Co do stawionych już wniosków o rozłączenie notaryatu od adwokatów i o zniesienie przymusu świadczenia dla redaktorów odpowiedział minister Schönstedt, że w tych względach zmian obecnie zaprowadzić nie można. Dep. Barth poruszył sprawę prokuratora Cuny, który w pewnej publicznej mowie pochwałił pojedynek i uważał pojedynkowanie się za niezbędnie potrzebne. Minister Schönstedt oświadczył, że sprawę tę uważać należy za załatwioną, gdyż prokurator ów został przesiedlony za karę z Berlina do Hagen. Następnie oświadczył minister Schönstedt, że rząd zamierza w pojedynczych przypadkach opuścić opłatę stępla przy tworzeniu majoratów w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, aby przez to wzmocnić niemieczkę na kresach wschodnich. Przeciwno temu zaprotestował poseł dr. Mizerski i wezwał przy tej sposobności ministra, aby zajął stanowisko wobec działania sędziów, należących do związku hakatystów. Mówca wyłuszczał żądania hakatyzmu, dodając, że sędziowie, którzy się przyłączyli do tych żądań, nie mogą cieszyć się zaufaniem polskiej ludności. Z własnego doświadczenia jako sędziów, może mówca stwierdzić, że sędziowie w polskich dzielnicach są przeważnie bezstronni i obiektywni. Ale wątpliwa jest ta bezstronność u sędziów, którzy należą do towarzystwa hakatystycznego. Poseł Mizerski wskazywał na podpadającą nierówność wobec Niemców i Polaków, gdy idzie o wymierzanie kar.

Minister Schönstedt odpowiedział na wywody p. Mizerskiego tylko kilkoma słowami, że on do związku hakatystów nie należy i nie widzi też potrzeby zajęcia żądanego stanowiska wobec tego związku. Wywody posła M. nie dają mu też do tego powodu.

Na wczorajszej sesji Izby deputowanych obradowano w dalszym ciągu nad etatem sprawiedliwości i zatwierdzono się z kwestją pensji ministerjalnej. Przy tej sposobności wytoczył poseł Leon Czarlinski skargę, że sędziowie w Poznańskiem mają szczególne upodobanie do wymierzania kar więziennych, gdy chodzi o Polaków. Ztąd pochodzi, że w jednym wypadku młody polski redaktor został skazanym na rok więzienia za obrazę duchownego, podczas

gdy redaktor niemieckiej gazety za obrazę jedenaśtu księży katolickich uszedł karą 200 marek. Pewien sędzia wyraził się nawet, że trzeba Polakom pokazać, kto tu jest panem. Szan. poseł ostro krytykował taki sposób wymierzania sprawiedliwości i nazwał to podburzaniem ludności. Prezydent Kröcher zaoponował przeciwko ostrym wyrażeniom posła Czarlinskigo.

**O zdrowiu Ojca św.** przyniosły w ostatnich dniach znów niektóre gazety niepomyślne szczegóły. Mianowicie w berlińskim »Tageblatt« znajdował się telegram rzymski, według którego w ubiegłą niedzielę Papież nie mógł z powodu nagłej słabości odprawić mszy św. i ledwie tyle miał sił, że wysłuchał mszy, odprawionej przez jednego z watykańskich kapelanów. W ostatnim numerze odwołuje jednakowoż »Tageblatt« częściowo te wieści na mocy telegramu, odebranego od swego korespondenta w Rzymie i przyznaje, że pierwsze wiadomości zawierały wiele przesady.

**W Petersburgu** rozpoczęła po przerwie siedmiodniowej napowrót obrady komisya utworzona w swoim czasie, pod przewodnictwem obecnego ministra oświaty Wannowskiego, celem dokonania organizacji szkół średnich. Wypracowane przez ową komisję w lipcu r. z., główne zasady przyszłego wykształcenia średniego rozślano do okręgów naukowych, ministrów i osób zarządzających główniejszymi instytucjami naukowymi. Otrzymane uwagi i poglądy zebrano razem i usystematyzowano, na podstawie czego wypracowana będzie ogólna ustawa dla szkół, średniej, co właśnie stanowi zadanie obecnego zebrania wymienionej komisji.

**Z Szangaju** donoszą pod dniem 15 bm., że według mniemania Chińczyków opór, jaki Ameryka stawia w sprawie Mandżurji, nie dotyczy zawartego między Rosją a Chinami układu politycznego, lecz zwraca się przeciw projektowi o ugodzie, proponowanemu przez bank chińskorosyjski. Owa uгода ma być dodatkiem do traktatu politycznego; celem jej jest przyznanie Rosji monopolów górniczych i kolejowych w Mandżurji, czego Stany Zjednoczone dopuścić nie mogą.

**Z teatru wojny** donosi lord Kitchener, że centralną część kolonii Przylądka oczyszczono wprawdzie z nieprzyjaciela, ale trudno pochwycić Burów rozbitych w drobne oddziały. Wynik obławy na De Weta jest też nieznacznym. Wzięto do niewoli 700 Burów a poległo 15. Pomiedzy jencami znajdował się komendant Besters, który umarł z ran w Heilbron.

Niemale zainteresowanie budzi proces przeciw Kruitingerowi, pojmanemu wodzowi Burów, proces, który rozpoczął się w sobotę. Angielski minister wojny przyrzekł że obwiniony o rebelię będzie miał wszelką sposobność do udowodnienia swej niewinności i że sprawiedliwości stanie się zadość. Rzecz rozchodzi się o to, czy Kr. uda się udowodnić, że nie był obywatелеm kolonii Przylądka, w przeciwnym razie zapewne będzie dzielił los Scheepersa i rozstrzelany.

**Z Tryestu** donoszą, że strajk należy uważać za ukończony. W poniedziałek powrócił wszystkie robotnicy do swoich zajęć. W niedzielę odbył się pogrzeb zastrzelonych z udziałem nieprzejrzanych tłumów. Spokojnie nie zakłócono ani podczas pogrzebu, ani wogóle w ciągu całego dnia. Ogłoszenie stanu obłężenia zrobiło głębokie wrażenie. Ludność spokojniejsza.

**Okret »Kronprinz Wilhelm«**, którym książę Henryk plynął do Ameryki, jest własnością »Lloyd'a północno-niemieckiego«. Książę jedzie jako zwykły pasażer w towarzystwie kilku urzędników i oficerów. — Na pokładzie znajduje się około 1000 innych pasażerów, odbywających wspólnie z księciem podróż. Książę zajmuje na okręcie 3 kabiny, nie prowadzi osobnej kuchni i jada wspólnie ze wszystkimi pasażerami pierwszej klasy.

**Siedemdziesiąt milionów marek niedoboru** wykazuje w budżecie rzeszy zamknięcie rachunków na rok obrachunkowy, który się kończy z dnem 1 kwietnia rb.

## Mowa

posła p. meo. B. Chrzanowskiego.

wygodzoną w parlamencie przy obradach nad etatem wojska.

Mój kolega ks. Jażdżewski w zeszłym roku podniósł różne zażalenia, dotyczące administracji wojskowej. Mianowicie na to się uskarżał, że generała komenda w Poznaniu wydała zakaz, wedle którego żołnierze nie mają nie kupować u polskich kupców. Pole tych zażaleń w ciągu roku się rozszerzyło. Duch wzniesienia nienawiści, żywny i pielęgnowany w Prusach, rozszerzył się z czasem, jak się zdaje, na dziedzinę administracji wojskowej. Dowodzi tego między innymi i ta okoliczność, że teraz z dwoma batalionami wyrusza się przeciwko 15 opornym dzielcom wrzesińskim. To postępowanie tem bardziej podpada, i Polacy nie mogli go się spodziewać, ponieważ są zniewoleni, wypełniać najcięższy obowiązek, krew przelewać i życie ofiarować za obcy kraj, dla tego spodziewać się należało, że Niemiec »towarzysze broni« więcej okażą względów dla naszych uczuć i obraź ich nie będą.

Przytoczę tu kilka wypadków. Nie chcę ich uogólniać, pragnę tylko ministrowi wojny zwrócić uwagę na to, że z araza pruska coraz więcej się szerzy, i że dla tego należałoby zapewne użyć przeciwko niej środków profilaktycznych. Przy zebraniach kontrolowych i przy powoływaniu landwerzystów coraz bardziej ustala się, jak się zdaje, praktyka wygłaszania mów.

Nie tylko generałowie wygłaszają teraz mowy, lecz i niżsi w randze, już nawet kapitanowie, a te mowy zdają się wskazywać na to, jakoby zebrania kontrolowe i landwerzystów, powoływani na ćwiczenia, tworzyli filie Towarzystwa ku popieraniu niemieczyny. Jestem gotów wymienić panu ministrowi wojny nazwiska odnośnych kapitanów i nazwy odnośnych miejscowości. Ale to podpada — przytoczę tu tylko dwa przypadki — to podpada i jest rzeczą dziwną, że w obydwóch przypadkach powtarza się jedna i ta sama melodia, i to wyszydzenie polskości i katolickiego duchowieństwa.

W jednym przypadku kapitan do zgromadzonych rekrutów mówił między innymi o przysiędze na chorągiew i powiedział przytem:

»Ze krzywoprzysięstwa się popielniaj, tego świadkiem ja sam byłem. Rozmawiałem z pewnym człowiekiem, który mówił po niemiecku zupełnie znośnie, a on na sądzie przysiągł, że nie umie mówić po niemiecku. Ale wy sobie myślicie: I cóż z tego, będę się spowiadał tego grzechu, a będzie mi odpuszczony... Nie zważajcie na to, co wam wmawiają wasi panowie i księża! Bo oni chcą was przywiązać do roli i was wyzyskiwać... Oddajcie się na służbę państwa pruskiego!... Natenczas będziecie mogli przejść karierę wojskową, albo też jako urzędnicy wiele zdziałać w potężnym i szerokim państwie pruskim. Wielu Polaków stało się pruskimi urzędnikami i zaszli bardzo wysoko... Słyszałem, że Polacy mówią o roku 1913, iż wtenczas z Prusami ma być koniec. Ale was kilku tysięcy na pół zgłodniałych Polaków my się nie boimy, wystrzelamy ich w pół godziny.«

W innym przypadku powołano landwerzystów do Poznania, gdzie do nich mówił kapitan: »W naszej dzielnicy powstała niezgoda między narodowościami. Ale nie bądźcie tak głupimi, ludzie, i nie wierzcie polskiej propagandzie, ani polskiemu duchowieństwu, co ono do was mówi z ambony, albo do ucha przy konfesjonale! Nie pozwólcie sobie nagadać niezgody od waszych

żon! Bądźcie stałymi i rozumnymi mężami... a kto co mówi przeciwko Prusom, ten jest świnuchem w moich oczach» (Wesołość).

Choćby kto zajmował najskrajniejsze stanowisko wolnościowe, chociażby kto był nieprzyjacielem katolickiego duchowieństwa i polskiej inteligencji, musi mi przyznać, że ideał, który kapitanowie przedstawiają rekrutom i landwerzynom, ideał urzędnika karierowicza, mniej ma wartości, aniżeli ideał, jaki polska inteligencja przedstawia młodszemu braci. Pytam się: czyż ta ciętość pruskich kapitanów jest rycerską?

(Dokończenie nastąpi).

**Ewangelik uczy katolickie dzieci.**

(Koresp. »Dzien. Kuj.«).

**Strzelewo** w bydgoskiem 16 lutego.

Upraszamy Szanownego Pana Redaktora o przyjęcie nam z pomocą i podanie do publicznej wiadomości o niebывалym stanie rzeczy w naszej szkole.

Od Nowego Roku nauczyciel katolik opuścił naszą szkołę, doszedłszy do emerytury. Od tego czasu nie ma stałego nauczyciela katolickiego, ale odwiezając naszą szkołę w niektóre dni katolicki nauczyciel z sąsiedztwa, a w soboty i niedziele luterski nauczyciel z Gruenbergu — Zielonej Góry i odmawia z najmniejszymi dziećmi polskimi »Vater unser«.

Ten sam nauczyciel luteranin, pan Langhaus, w szkole swojej luterskiej w Gruenbergu — Zielonej Górze, dokąd chodzi 80 dzieci katolickich, a 50 luterskich, każde dzieciom katolickim razem z luterskimi kilka razy w tygodniu odmawia »Vater unser« i nadto jako niemiecka modlitwę, wiersze zaczynające od słów: »O, wie frohlich bin ich aufgewacht«.

Tymczasem »Vater unser« luterski nie jest ten sam, co katolicki i w luterskim są pewne dodatki — a »O, wie frohlich bin ich aufgewacht« nie jest modlitwą ani pieśnią przez katolicką władzę naszą przyjętą. Nie jest więc i nie może być dozwolonem dzieciom katolickim odmawiać tego zamiast katolickiego »Zdrowaś Marya« i »Wierzę w Boga«.

Ojcowie i matki tutejszych dzieci polskich za pośrednictwem »Dzien. Kuj« proszę gorąco p. p. posłać, aby się upomnieli w Berlinie o pacierzimodlitwę dla tych dzieci.

**Na Kaszubach.**

»W państwie pruskim wolno każdemu mówić jak mu dziób urósł« — twierdzi kanclerz a tymczasem przecza temu rozliczne fakty. Nie potrzebujemy ich szukać daleko. Nie dalej jak w salinach inowrocławskich zabroniono robotnikom polskim posługiwać się mową ojczystą wbrew prawom natury, chociaż nie przyjdzie nikomu na myśl nakazać koniowi, aby szczełakał a psu aby rzał. Ale brzmienie języka polskiego działa źle na słabe nerwy kulturtergerów, którzy sobie powiedzieli, że tam gdzie oni stąpią, zniknąć powinna wszelka inna narodowość.

Ze Niemcy w swej wyzdanej nienawiści do polskości posuwają się nawet do prześladowania za mówienie po polsku okazuje się znów z ciekawą korespondencyj z Kaszub do »Germanii«, gdzie czytamy: »W obwodzie rejencyj gdańskiej zabroniła rejencya jak najsurowiej nauczycielom

mówić po polsku, pod groźbą natychmiastowego wydalenia ze służby, jak tego dowodzi przykład Jurkiewicza w Żelakowie. Zeszłego lata jeden ze sołtysów zadunucyował innego nauczyciela przed byłym inspektorem szkolnym w Żeleńcu, że rozmawia po polsku, ale inspektor powiatowy odprawił go z niczem. Gdyby sołtys był zadunucyował nauczyciela do rejencyj gdańskiej, natychmiast byłby oczywiście natychmiast złożony z urzędu.

Przeciwko innemu starymu nauczycielowi wdrożyła rejencya w Gdańsku śledztwo dyscyplinarne, ponieważ posłał córkę swoją na katolicką naukę, udzielaną w kościele parafialnym w Sierakowicach w języku polskim.

Dalej rozporządzała rejencya gdańska, że nauka religii w najniższym oddziale ma być udzielana z wyjątkiem powiatu starogardzkiego na lekcjach katechizmu w języku niemieckim, historyi biblijnej po polsku, jakkolwiek cała nauka religii w najniższym oddziale ma być udzielana wedle przepisu w języku ojczystym. Czyby o tem rozporządzeniu nie miał wiedzieć ani prezes ministrów, ani minister oświaty?

Pan minister oświaty oświadczył podczas dyskusji nad zajęciami wrzesińskimi, odnośnie do nauczyciela Spletta w W. Starzu, którego nadużyto jako szpiega przeciw własnemu proboszczowi, że nie istnieje rząd poboczny i że ten przypadek jest zupełnie osobobny. Teoretycznie być to może prawdziwym, ale w praktyce dzieje się inaczej, jak o tem swiergoćą wróble na dachu. Byli landrat w Pucku, dr. Albrecht, który zadunucywał księdza proboszcza z Wielkiego Starza, za co tenże otrzymał 4 tygodnie fortecy, zaawansował przecież na wyższego radcę rejencyjnego w Bydgoszczy. Jego następcą w Pucku nazywa się v. Tappea, a ten wkroczył nawet do kościoła parafialnego w Mechowie i zakazał proboszczowi pod karą 100 marek udzielać w kościele katechumenom nauki odnośnie katechizmu w niedzielę w języku polskim. (To rozporządzenie fałszywe atoli już landrat, znów cofnął tymczasem). Coś podobnego nie zdarzyło się nawet za czasów Bismarcka i Falka, ale za to za czasów Biłowa i Studta! I czy rzeczywiście mieliby obydwaj ostatni panowie nie wiedzieć nic o tem? To byłoby przecież prawie nieprawdopodobnem! Stosunki u nas są po prostu nieznośne, niezdrowe i niemożliwe, daleko gorsze, aniżeli w czasie walki kulturnej.

W istocie, powyższe dane mająją dosadnio, że stosunki są nieznośne, niezdrowe, niemożliwe i gorsze niż za czasów walki kulturnej, za czasów Falka i Bismarcka. Są tak złe i coraz gorsze, że nas już nie dziwi, ale nie też nie zdola przetrzeć i wyrwać z nas głębokiego przywiązania do mowy ojczystej, która prześladowana, staje nam się tem droższą.

Cóż wobec tych faktów powiedzą władze zachodnio-pruskie?

**Bezezelność germanizatorów w Galicyi.**

Gospodarz z Lipnika, Jędrzej Frydel, przesłał do redakcyi »Więcia« i »Pszczółki« następujący list, rzucający bardzo dziwne światło na stosunki panujące w gminie lipnickiej i na zachowywanie się władz krajowych w pow. Bielskim. Jędrzej Frydel pisze:

»Wybory do rady państwa, sejmu krajowego i rady gminnej odbywają się w Lipniku po niemiecku. Ludność polska wcale nie rozumie, co się w gminie robi. Przed dwu laty godzinny

urzędowy w biurze były ogłaszane po niemiecku i po polsku; teraz nowa rada napis polski usunęła, a zostawiła tylko niemiecki. Co się tyczy szkoły, to stosunki wyglądają jak w Prusach. Gmina wybudowała wprawdzie 4 szkoły, ale wszystkie niemieckie, i już w pierwszej klasie dzieci muszą się uczyć po niemiecku każdego przedmiotu, a nawet religii i pacierza. Kierownik zabrania mówić dzieciom ze sobą po polsku.

»W październiku r. z. Niemcy urządzili zebranie w gospodzie lipnickiej, na którym były okrzyki: »Precz z językiem polskim!« Gminę Lipnik chcą już przechrzcić na Kunzdorf (!!). Gdy pewnego razu dzieci chciały śpiewać po polsku w kościele z polecenia kierownika p. Wiadzia, to Niemcy narobili w kościele gwałtu, aby dzieci po polsku nie śpiewały. Dziwi mnie to, że inspektor szkolny, p. Pelikan, który jest Polakiem, tak lekceważy polski język a popiera tylko niemiecki. Przecież mamy konstytucyję i równe prawa; czemuż one nie są zachowane?

»Towarzystwo »Szkół ludowej« w Krakowie kupiło w r. 1901 grunt pod budowę szkoły polskiej w przysiółku Leszczyny-Lipnik. Gdy się rada gminna o tem dowiedziała, natychmiast bez zezwolenia wyższej władzy kupiła grunt i wybudowała znowu nową szkołę niemiecką, aby tylko nie dopuścić do polskiej, której się widocznie ogromnie boją. Tymczasem jednak sztuka im się nie udało, bo dzięki Towarzystwu »Szkół ludowej« z Krakowa, tudzież dr. Bogdanikowi, otwarto na Leszczynach pierwszą klasę polską, a w tym roku za pomocą Bożą ma stanąć nowy budynek szkolny.

»Sprawą tą — dodaje do tego listu »Dziennik Polski« — powinny zająć się nasze władze i powinny bezwarunkowo uczynić zadość żądaniom polskich mieszkańców Lipnika, wypowiedzianym przez usta p. Frydla. Chyba w Galicyi Polacy mają prawo nie prosić, lecz żądać aby dzieci ich nie były zmuszone uczyć się w szkole religii i pacierza po niemiecku.

Jakie wpływy i znaczenie Niemcy zdobyli w tym granicznym powiecie zachodnim, to okazało się w owym skandalicznym wypadku, kiedy starosta zdecydował się, wbrew przepisom krajowym, na używanie języka niemieckiego w czynnościach urzędowych. Ale jakżeż ma być inaczej, skoro władze pozwalają zmuszać dzieci do niemieckiej nauki szkolnej i germanizować je w taki sposób? Czyżby społeczeństwo, które zajęło się z taką energią dalszemi szlaskimi kresami, poznawszy dzięki p. Frydlowi te stosunki, nie miało wejrzeć w tę sprawę i postarać się o obronę praw ludności i języka polskiego w samej Galicyi?

**Z rady miejskiej.**

Poseidzenie rady miejskiej odbyło się w wtorek na auli szkoły miejskiej w ulicy Jerzego. Radnych przybyło 23. Magistrat reprezentują pierwszy burmistrz p. Trelnies, burmistrz p. dr. Kollath i radca miejski Salomonsohn.

Najprzód odbyło się wspólne posiedzenie rady miejskiej i magistratu celem dokonania wyboru deputowanego na sejmik powiatowy w miejsce zmarłego radcy komercyjnego Leveygo. Radny p. Volkmann wnosi, aby przez aplakamację obrano przewodniczącego rady miejskiej p. Góckiego. Wniosek ten przyjęto i wybrano jednogłośnie p. Góckiego, który wybór przyjął. Ponieważ mandat zmarłego deputowanego Leveygo upływał dopiero z końcem r. 1903, dla tego wybór p. Góckiego uważać należy za uzupełniający, na ten sam przeciąg czasu.

— Zali chcesz, bym dla twojej prywaty zaniedbał sprawy publicznej? Także to sobie mało ważysz dobro ojczyzny, iż nad nie własną swą żądę przekładasz? Nie tak-ei by, zaiste, postąpił sobie twój zany ojciec, który Rzeczpospolitą zawdy miał na pierwszym względzie. Przynosisz tem jeno umję zaney pamięci twego rodzica!

Patrzal nań gniewnie, albowiem przewidywał, iż młodzieniec może się stać powodem warcholstwa w obozie; Tęczyński zaś stropił się temi słowy i stał w milczeniu, z oczyma utkwionemi w ziemię, tylko mu na smagłych liceach poczęły występować krwawe pignta.

Lecz nagle w ciszy niamiot ozwał się poważny głos Derśława z Rytwanu:

— Nie prywatna toć tylko, jeno krzywda całego rodu Toporczyków, za którą na wsze rycerstwo spadnie hańba, jeśli w czas nie zostanie obmyta krwią powinna.

Inni zaś, usłyszawszy te słowa, poczęli szczełakać szablami i powtarzać jednogłośnie:

— Hańba dla nas wszystkich! krwią ją zmyc! Nie zniesiem takiego sromu na naszej czci!...

I zawrzało w namiocie, jak w ulu. Rycerstwo, przyjąwszy do serca śmierć Tęczyńskiego, tknięte w poczuci hańby do żywego, mniej już zważało na obecność majestatu i dało folgę swej krewkości i oburzeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stanisław Ostrowski,

**PAS RYCERSKI.**

35) POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Część I.

(Ciąg dalszy).

Jęczał i wyciągał dlonie ku królowi, z błagalnym wyrazem oczu, w których przeblyskiwał płomień zawziętości. Król zaś siedział posepny i chmurny, słuchając w milczeniu skarg młodzieńca. W tej chwili przyszedł mu one jak najmniej w porę: oto skłonił już nieomal rycerstwo, z niemalym trudem, ku swemu zamiarowi, a teraz mógł się obawiać, nie bez przyczyny, iż wieść o zabójstwie Tęczyńskiego wiele poruszy umysły rycerstwa, przez co wyprawa na Eryka albo zgola może nie przyjść do skutku, albo, co najmniej, pójdzie w odwłokę.

Jakoż, gdy pierwsze zdumienie przeminęło, rycerze, słysząc słowa młodego Tęczyńskiego, poczęli ze zgrozy chwytać się za głowy, uderzać rękoma po biodrach, szczełakać orężem i wołać na głos:

— Gorze! gorze! taka hańba! taki srom! I na takież-to koniec przyszło szlachetnemu Jędrzejowi! tak zany mąż, czolo i ozdoba rycerstwa, pierwszy między nami! i taki zgon! Pomście go jak najrychlej, inaczej hańba nam wszystkim!

Tak wołali, czyniąc w namiocie coraz głośniejszy szczełak, aż król podniósł się z miejsca, z twarzą chmurną potoczył spojrzenia po obecnych, pragnąc te gwary uciszyć.

Na widok powstającego majestatu, uciszyli się i umilkli, poczem Kazimierz ozwał się głosem dobitnym:

— Do mnie należy pomsta i kara, która też niechybnie spadnie na winne głowy. Wstań, zany młodzieńcze — dodał, pochylając się nad klęczącym ciągle jeszcze Tęczyńskim — masz nasze królewskie słowo: sprawiedliwości stanie się zadość i śmierć twójego ojca pomszczoną zostanie.

Lecz Tęczyński, nie powstając z kolan, podniósł twarz ku królowi i zapytał:

— Zali rychoło?

Jagiellończyk ściągnął brwi:

— Bacz na to, rzekł głosem, w którym drżało pewne zniecierpliwienie, iż jesteśmy w polu i ciągłem przeciw wrogowi ojczyzny i że to jest sprawa obecnie najważniejsza, której odwoływać nie lża, ani się godzi. Po dokonaniu wyprawy wrócim, nie mieszkając, do Krakowa i uczynim sąd nad winowajcami.

— Ależ oni tymczasem ujdą, a jam pomstę przed Bogiem zaprzysiagi! — zawołał gwałtownie Tęczyński, powstając.

Królowi omroczyło się czolo i zadrażył stumionym gniewem wargi. Zmierzył młodzieńca spojrzeniem surowem:

Następnie zgadzają przewodniczący zwykłe posiedzenie rady miejskiej. Burmistrz p. Kollath prosi najprzód o głos w sprawie porządkowej na przyszłym posiedzeniu przez radnego p. Schweigerta a dotyczącej się wyłączenia z tutejszej rzeszali robotnika Rzeletnego, wrzeczono z powodu tego, że udzielił panu S. wiadomości o liwych węglach, jakich w rzeszali używają. P. burmistrz Kollath objaśnia, że robotnik ten sam o zwolnieniu od pracy dalszej prosił, ponieważ nie chciano mu dać zapewnienia, że będzie miał robotę przez całą zimę. P. radny Schwegert odpowiada, że podług informacji, jakiej mu udzielił Rzeletny, rzecz ta miała się inaczej. Na drugi dzień po rozmowie, mianiej z nim (p. Schweigertem) oznajmił Rzeletnemu dozorca G. w rzeszali, że na zimę roboty mieć nie będzie. Oświadczenie to zmusiło Rzeletnego postarać się o inną trwalszą robotę. P. radny Schwegert uznaje, że informacja jego może być niedokładną i dla tego uważa sprawę tę za załatwioną.

Drugi punkt porządku dziennego stanowi udzielenie pokwitowania rachunkom kasowym na rok 1901/1902 dotyczących się ubóstwa miejskiego. W etat zeszłorocznym wstawiano na ten cel 45,200 mk. Sumę tę przekroczone, gdyż wydano w ciągu roku statutowo 46,424,80 mk. Na wniosek referenta p. radnego Schultego udzielono pokwitowania.

Następny punkt dotyczył urzędzenia ścieków dla drogi Kruszelwickiej i łączących się z nią ulic Alexandra i Se-damskiej. Droga ta ma związek z drogą prowadzącą do reanickich towarowych tutejszego dworca. W sprawie kanalizacji tych ulic toczy się proces między fiskusem kolejowym a miastem przed sądem ziemiankim w Bydgoszczy. Fiskus jako skarżący będzie jednakowoż prawdopodobnie zmuszony skargę cofnąć, gdyż gminie tutejszej niedostępne w tej sprawie jest niemiecki biuro, tj. gmina jest tutaj nie-prawnie pozwana jako zaskarżona. Skarżący powinien raczej wystosować swą skargę przeciw właścicielom, którzy nad tą ulicą mają swe grunta. Aby jednakowoż sprawę tę załatwić w drodze ugodowej, oświadczył się fiskus kolejowy gotowym zawrzeć z miastem układ co do kanalizacji tejże drogi i układ taki już spisano.

Rada miejska ma co do przyjęcia tego układu powiażać uchwałę. Referent p. Volkman n odczytuje tenże układ. Podług tego koszt tej kanalizacji mają wynosić 4000 mk., z czego fiskus chce ponieść czwartą część t. j. 1000 mk. Prócz tego ma miasto opłacać rocznie 5 proc. od tychże 4000 mk. jako dodatkę do utrzymania urządzeń kanalizacyjnych w należytych stanie, resztę kosztów ponosić będzie fiskus. Układ ten ma być jednakowoż odwołalnym. Radny p. Czarniński podnosi, że układ ten nie może w tem brzmieniu być przyjętym, ponieważ nie zawiera bliższych określeń, jakie prawa będą przysługiwać pod względem używania kanalizacji właścicielom przyszłych zabudowań, które tu powstają, mianowicie też gazowni miejskiej, która tu podług istniejącego projektu ma być pobudowana. Radny p. Ertel wnosi, aby sprawę tę odroczyć na czas nieograniczony, póki nad drogą będącą tu w mowie nie powstają zabudowania w stronie ku reniżom towarowym tutejszego dworca. P. burmistrz Treinies daje bliższe objaśnienia co do położenia całej sprawy i stara się wykazać, że układ mający być zawarty z fiskusem kolejowym jest dla miasta korzystny. Skargę wytoczoną miastu musiał wyprawić fiskus z powodów formalnych, co oznaczałoby, że właścicielom gruntów, a tym przysługując będzie następnie regres do gminy. Miasto będzie więc w każdym razie musiało ponieść część kosztów.

Radny p. Sandler zapytuje, czy używanie ścieków, mających powstać przez zamkniętą kanalizację, ma tylko przysługiwać w przyszłości tym domom, które będą dopiero później pobudowane. Kwestyję tę należało by układowi bliżej określić.

Radny p. Grosman wnosi, aby od zawarcia układu tymczasowo odstąpić i oczekiwać wyniku toczącego się procesu.

Radny p. Gallon wykazuje, że § 1 układu, opiewający o rozmiarach zamierzonych kanalizacji i stosunku przyległych ulic i domów do tejże nie jest ani dość jasnym ani dostatecznie określonym. Mówca wnosi, aby paragrafowi 1 dać brzmienie takie, że droga Kruszelwicka i łączące się z nią ulice, jako też wszystkie nad tą drogą i ulicami już stojące lub później powstające domy, mianowicie też będąca w projekcie gazownia mają być uprawnione do spuszczenia wszelkich ścieków i uchodzącej wody do głównej rury odchodowej. Jeżeli fiskus na taką zmianę odnośnego paragrafu się zgodzi, natenczas należy się zgodzić na cały układ.

O etacie kasy ubogich na rok 1902 referuje radny pan Latte. Etat ten wynosi w dochodach i rozkodach 44,100 mk. Przy dochodach stanowi największą pozycyą tyt. II - dopłata z kasy kamelaryjnej, wynosząca 43,228 m.; w rozkodach zaś tytuł I, zawierający: 1) wsparcia dla ubogich trwale i nadzwyczajnie (31,400); 2) koszta przyrodziwków (600 m.); 3) pogrzebów (300 m.); 4) furmanki i transportów (200 m.), razem wynoszący 32,500 m.

Przy tytule III zawierającym koszta lekarskie dla dwóch lekarzy po 500 marek, weszła się dłuższa dyskusya, która wywołał radny pan Volkman i członek magistratu p. Salomonsohn, stawiający wnioski, aby oddat oddano tylko jednemu lekarzowi, leczącemu ubogich za zapłatą 1000 marek, a nie dwom, biorącym po 500 m. Lekarzy jeden, biorący większą placę, będzie miał więcej chęty do gorliwego wypełniania swych obowiązków. Przeciw temu wnioskowi przemawiał radny dr. Rakowski. Wniosek przy głosowaniu upadł i etat cały został przyjęty.

Następnie urządził przewodniczący na kwadrans posiedzenie tajne w celu omówienia kandydatury miejskiego radcy budowniczego.

Po upływie tego czasu zagajono znów posiedzenie jawne, w którym dokonano wyboru miejskiego radcy budowniczego. Wybór padł jednogłośnie na budowniczego p. Baumgartena w Tyłży.

Punkt piąty porządku dziennego dotyczył przedłożenia etatu miejskiego zarządu koszar za r. 1902.

Etat ten wynosi w dochodach i rozkodach 71,560 m. Na dochody składa się dzierzawa z koszar 70000 m. dzierzawa z roli przy koszarach 60 m. i dzierzawa z miejskiej stodoły prowantowej w ulicy Aleksandra 1500 m. Rozchód stanowi opłata prowizyj i amortyzacyi od długu hipotecznego wynoszącego 1,200,000 m. - 60,000 m., koszta zabezpieczenia od ognia i podatki 652,60 m., koszta utrzymania budynków 3950 m., koszta nieprzewidziane 157,40 m., wreszcie przewżka dochodów nad rozkodów, która ma wpływać do kasy kamelaryjnej 6,800 m. Etat ten uchwalono bez uwag.

Punkt szesty dotyczył etatu szkoły średniej na rok etatowy 1901/1902. Etat ten ma wynosić w dochodach i rozkodach 37,000 m. Radny p. Rosenberg wnosi, aby miejsce nauczyciela obecnie wakujące obsadzić kandydatem wyznaczonego. Burmistrz p. Treinies wykazuje, że jest to obecnie nie możebnem, gdyż nauczyciel ten ma wykład religii i musi być katolikiem. Następnie etat ten przyjęto.

Posiedzenie jawne zamknięto na tem po godzinie 7mej, poczem nastąpiło jeszcze posiedzenie tajne.

Ruch w Towarzystwach. - Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Inowrocławiu.

Ćwiczenia gimnastyczne odbędą się jutro, w czwartek, o godzinie 19-iej wieczorem w lokalu p. Schonida. Druhowie winni się punktualnie i liczenie stawić. Czołem! Naczelnik.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, dnia 19 lutego 1902.

Komitety poznański i wrzesiński nadesłali nam sprawozdania z swych dotychczasowych czynności, które z powodu nawalu materiału jesteśmy zmuszeni odczytać do jutra.

Członkiem komisji kolonizacyjnej w miejsce przesiedlonego do Kassel prezenta komisji generalnej w Bydgoszczy Baumbacha, mianowany został na 3 lata obecny prezydent bydgoskiej komisji generalnej p. Müller.

Kruszwica. Czterech ludzi udało się z Racie do Gocanowa, a gdy podchmieleni wracali nocą do domu przez Gopło, zarwali się i utopili wszyscy. Dotąd nie zdołano ich odnaleźć, tylko kapelusze pływały na zarwanem miejscu.

Znin. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wprowadzono nowo wybranych członków, mianowicie pp.: dr. Jaczyńskiego, Robowskiego, Bukowskiego, Schillinga, Schneidera, Knauta i Fechnera. Przewodniczącym obrano kupa Schillinga, jego zastępcą p. Teislersego.

Zabierzyn. Tutejsza szkoła katolicka, do której uczęszczały dzieci z miasta i okolicznych miejscowości, nie odpowiada już zwiększającej się węgł liczbie dzieci. Z powodu tego powzięto zamiar, aby pobudować nową szkołę miejską, a istniejącą obecnie szkołę oddać tylko dla użytku dzieci zamieszkałych.

W Bydgoszczy skazała w poniedziałek izba karna urzędnicą tamtejszej filii banku reszcy Peppermüllera na trzy lata cuchthauzu za czyny niemoralne popełniane na dzieciach.

Bydgoszcz. Dziwne zjawisko na niebie widziano w niedziele rano o godz. pół do 7. Ogniste pasmo rozpoczyna się trzema jaśniejącymi kulami znikło wolno w kierunku północno-zachodnim.

Pod Bydgoszczą, na przedmieściu Szwedrowie zamalowało się na stawie czterech ludzi, jedna panna i 3 młodzińców. Kilku chłopów, proujących w pobliżu nad rabinem lodu, podążyło na ratunek; tonących zdołano jeszcze, aczkolwiek z trudnością wyratować od zatonięcia.

Szubin. Deputacja, która była u ministra wojny w celu uzyskania załogi powróciła już. Wrażenie, jakie powzięła z odpowiedzi ministra, jest to, że Szubin otrzyma może załogę wojskową ale nastąpi to chyba dopiero za kilka lat.

Janowiec. W nocy z czwartku na piątek, dnia 14 bm. skradki złodziej chatniupkuwi w Komorowie z zamkniętego chlewa dwie świnie w wartości 90 mk. Złotędzie za nich jednak stwierdzono i rzeszmiższków przytrzymano na stacyi w Damasławku, kiedy z pociągu wysiedli.

Lopiano. W niedziele, dnia 9 lutego, urządziło tu grono młodzieży teatr amatorski. Odgrywano: «Verbum nobile» i «Czarownik», sztuki, które nigdy w tej okolicy tak świetnie nie wypadły. W pierwszej sztuce odznaczył się świetnie przybyły młody kupiec pan P. jako Jerzy, a panna Sch. w roli Anny, to też nie oszczędzono im oklasków. W drugiej sztuce panna Sch. również bardzo dobrze wywiązała się z swego zadania, mianowicie zaś zachwycała widów panna S. w roli Hunki, śpiewając i tańcząc doskonale. Bardzo dobrze sekundował jej pan W. K. w roli Włóciśca. Oklaskom nie było końca.

Amatorki i amatorzy zdobyli serdeczne powinszowania i podziękowania od miejscowych oraz bliższego i dalszego obywatelstwa wiejskiego, które przybyło na przedstawienie. W końcu należały się słowo uznania dla grona młodzieży, iż podjęło się tak trudnego zadania bez poparcia. Chociaż przyszło im walczyć z niejedną trudnością. Niech nam żyje Grono Młodzieży!

Wiadomość o wypadku panny Katarzyny Kościeleńskiej, rozgłoszona przez «Posener Tageblatt», okazuje się, jak sprawdził «Kur. Poznański» zupełnie nieprawdziwą.

Rzadki gość w Gniewie. «Lech» pisze: W sobotę bawił w naszym grodzie Jakob Bojko, poseł w sejmie i w parlamencie austriackim. Jest on właścicielem trzech morgów roli we wsi Grewoszowie. — Bojko odznaczył się tak zaszczepieniem prawością charakteru, zamilowaniem wszystkiego co swoje, a przytem oświatą i wyrozumiałością, że wybrano go poselem do sejmiku galicyjskiego, a miasto Lwów powierzyło mu mandat do parlamentu w Wiedniu. Przybył umyślnie do Wrześni, aby zbadać tameczne stosunki z polecenia swych wyborców.

Poznań. Kazania niemieckie w kościele na św. Łazarza odbywają się, jak wiadomo, co trzecią niedzielę. Także na ostatnią niedzielę przypadła kazania niemieckie. Pewien Niemiec katolik donosi do «Posener Neueste Nachrichten», że Listu Pasterskiego, przeczytano w te niedziele zamiast kazania, słuchano w kościele tylko około 40 osób, i pisze dalej, że to przecież nie mogli być wszyscy Niemcy-katolicy ze św. Łazarza. Korespondent zachęca Niemców-katolików, aby leźniej przybywali na kazania niemieckie, inaczej mogłaby - jego zdaniem - Władza duchowna być zniechęc do tego powodu, że kościół prawie pusty.

Towarzystwo ku zwalczaniu gry hazardowej postanowiło ogłosić konkurs na dzieło sceniczne dla teatrów amatorskich w sprawie karciarstwa.

Na członków jury poproszono pp. Henryka Sienkiewicza, Stanisława Wypiańskiego i Józefa Kościelskiego. Dotąd tylko p. Kościelski urząd sędziego był laskaw przyjął, natomiast p. Henryk Sienkiewicz doniósł, że z powodu bardzo wielkiego zajęcia, udziału wzięść nie może. Pan Wypiański nie dał jeszcze odpowiedzi.

Postępy kultury niemieckiej pod Poznaniem. Wiadomo, że przed dwoma mniej więcej laty fiskus wojskowy zakupił w odległości dwóch mil od Poznania nad Warią wielki plac łąkowy, na który złożyło się 5 wsi, zakupionych od Tresaków. Wszystkie te wsie, z wyjątkiem Chojniczy, otrzymały już kulturne nazwiska. Tak przezwano zostało już dawniej Biedrusko na Weissenburg. Obecnie, jak się dowiaduje «Oreodnik», Knyzyn przeszercony został na Skalitz, Trzuskotowo na Nachód i Tworkowo na Worch.

Pomieważ w okolicy Poznania mamy już także Sedan, dawniej Trzeszyn, więc niedziadego obcy przybysz będzie mógł tu puźnać rązu historiją wojen, którym Niemcy swą wielkość zawdzięczają. Oczywiście, że tym sposobem poinformowany będzie bardzo jednostronnie tylko o szczegółowych dla Niemców wypadkach i bitwach.

W Pile ma być założoną trzecia apteka. W Rawiczu odbył się w czasie od 3 do 14 lutego egzamin w seminarium nauczycieli. Kim. Do egzaminu zgłosiło się 47 kandydatów, z których 45 egzamin złożyło.

Wiadomość o wypowiedzeniu hr. Zamojskiemu 3 milionów marek landszafy, obciążających dobra Kurwickie, była, jak to już zaznaczyliśmy, fałszywą. Reporter gazety niemieckiej widocznie się pomylił. Rzecz miała się tak:

Hrabia Zamojski w celu zaakraglenia swych posiadłości kupił na subbacie folwark Staniszewo (116 hektarów). Landszafa, jak się to zwykło przy subbatach dokonywać, wypowiedziała w terminie subbastyacyjnym pożyczkę landszafową zahypotekowaną na Staniszewo. Gdy atoli hr. Z. nie mając jako obokrajowiec widoków otrzymał nowej pożyczki landszafowej, odrzucił kupiony folwark, dyrekcyja landszafy pozostała pożyczkę nowemu nabywcy. W powyższej wiadomości gazeciarskiej nie ma więc nic sensacyjnego, sprawa całą miała zupełnie normalny przebieg.

Dług landszafowy hr. Zamojskiego nie wynosi zresztą ani miliona marek.

Rosyanin w Wrześni. W Poznaniu bawił Rosyanin P. Konstantyn Iwanowicz-Arabażin redaktor «Birżewija Wiedomości» z Petersburga, czasopisma bardzo Polakom przychylnego. P. Arabażin udał się ztąd do Wrześni, by oglądać miejsca strasznych zjad. Pelen współczucia wyrażał się o naszych polskich dzieciach, których dole i los opisał czystelnikiem swego pisma. Z Wrześni wyjechał przez Września p. Arabażin prosto do Petersburga.

Lew Tolstoj jest zdrowszy. Według najświeższych telegramów odzyskuje siły.

W Hanowerze toczyły się w tych dniach przed tamtejszym sądem przysięgłych rozprawy sądowe w procesie przeciw dzierżawcy dóbr Falkenhagenowi, który, jak to niedawno donosiliśmy, zabił w pojedynku landrata Benignesa, z którego żoną utrzymywał niedozwolone stosunki. Prokurator wniósł o 8 lat fortecy. Sąd skazał oskarżonego na 6 lat. Oskarżony i prokurator oświadczyli, że zrzekają się rewizyj wyroku.

Nauka religii w królestwie. «Wiek XX» otrzymał wiadomość, że w ubiegłym tygodniu wydano z gimnazjum w Białej (gub. siedlecka) 25 uczniów Polaków za protest przeciwko nauce religii po rosyjsku. We wtorek dnia 11 b. m. wszyscy uczniowie gimnazjum siedleckiego, zapytani przez dyrektora, w jakim języku chcą się uczyć religii, mieli odpowiedzieć, że po polsku, z wyjątkiem jednego ucznia klasy V, z którym koleżyli zwrwali wszelkie stosunki. We środę III klasa sama poszła do dyrektora i oświadczyła, że nie będzie się uczyła religii po rosyjsku. Wskutek tego oświadczenia wydalił miano natychmiast z gimnazjum ogółem 202 uczniów.

Kolej żelazna z Warszawy do Kalisza, a potem połączenie jej z torami tutejszymi skróci drogę z Warszawy do Wrocława o 100 kilometrów, do Drezna o 52 kilometrów, do Lipska o 45 do Berlina tylko o 5 kilometrów, do Poznania odległość jazdy innemi torami pozostanie tą samą.

Polski atleta. W cyrku Sidolego w Bukareszcie odbyła się walka zapasnicza o szampionat Rumunii. Młodzi innymi zgłosił się atleta D. Cyganiewicz z Krakowa, obecnie student akademii leśnej w Wiedniu, który zdobył ten szampionat pobiciem wszystkich współzawodników. Pokonał mianowicie: Buissona (Francya), Burghardta (Austria), Webera (Niemcy), Chlorentę (Indye), Saurera (Bawaryja), Raula le Braser (Francya), Charella (Hiszpania), Axę (Niemcy) i Hiltzera (Bawaryja), z którym dwukrotnie walczył musiał, w pierwszym bowiem spotkaniu, które trwało 44 minuty, nie otrzymało rezultatu. W następnym jednakże odniósł zwycięstwo Cyganiewicz w walce, która trwała 1 godz., 1 min., 35 sek.

Kalendarz. Jutro, w czwartek, dnia 20-go lutego, Nief m. i Leona - w kalendarzu słowiańskim. Lubomir.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 10 - zachód słońca, o godzinie 5 minut 19.

HUMORYSTYKA.

Energiczna. Przyjaciółka. Cóż, Hanu, żyjesz szczęśliwie z mężem? Hania. Naturalnie! Niechby tylko on spróbował nie żyć ze mną szczęśliwie!.. (Bocian).

Ona. Po drugim akcie Irma dostała koleczyki brylantowe od swego wuja.

On. Hm... hm... Albo to fałszywe brylanty albo ten wuj nieprawdziwy.

W numerze zapustnym pewnej gazety niemieckiej, wydanym ku zabawie swych czytelników znajduje się także następujący anon, dotyczący budowy pancerników i ogłoszenia znanego okólnika tajnego przez pismo «Vorwärts». Żartobliwy anon brzmi:

Moja droga żona Marynarka z domu Przedłożenia wydała wczoraj choć przedwcześnie to jednak szczęśliwie na świat dwa żwawe dzieciaki (pancerniki). Przychodzi ich buja na morzu. Za sprawą pomocy dzięki też położnikowi dr. Vorwärts.

v. Tirpitz, Pan na falach.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

BYDGOSZCZ, dn. 18 lutego. (Spraw. izby handlowej). Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 172-178 mk., pośledni towar 000-000 marek. Zyto, podług jakości 145-153 mk. Jęczmień, podług jakości 120-125 marek. dobry towar słodowy 126-131 mk. Groch na paszę 135-145 mk., groch do gotowania 180-185 marek. Owies 145-145 mk.

POZNAŃ, dn. 18 lutego. Sprawozdanie centr. Spółki rolniczej dla kupna i sprzedaży zbóża pod kontrolą izby handl. Pszenica, dobra 180,- mk., średnia 170,- mk. Zyto, dobre 148,- mk., średnie 143,- mk. Jęczmień, dobry 134,- mk., średni 120,- mk. Owies, dobry 147,- mk., średni 141,- mk. Uspokojenie: spokojne.

POZNAŃ, dnia 17 lutego 1902. Urząd. sprawozd. targowe komisji targ. miasta Poznania.

Table with 4 columns: Towar, pięk., śred., pośledni, i pozost. It lists market prices for various grains like Pszenica, Zyto, Jęczmień, and Owies.

# Józef Szczepański, Inowrocław, Rynek nr. 9.

Skład towarów korzennych, lakoci, win, cygar i destylacja.

**Kawy** surowe i codziennie świeżo palone we wielkim wyborze,  
**CUKIER** miarki i w głowach,  
**HERBATY** ostatniego sprzętu w rozmaitych gatunkach,  
**CZEKOLADY** krajowe i zagraniczne,  
 Holenderskie **KAKAO**,  
**MIGDAŁY**,  
**RODZENKI**,  
**SARDYNKI** w oliwie w rozmaitych gatunkach,  
 Świeżą oliwę prowancką,



## Wina

węgierskie, czerwone (Bordeaux),  
 mozelskie, reńskie, portwein, ma-  
 dera i sherry, szampańskie, fran-  
 cuzkie i niemieckie.

**ARAKI** i **RUMY**,  
**KONIAKI** francuzkie i niemieckie,  
**LIKIERY** krajowe i zagraniczne.

478

Dobrze zaopatrzoney

**skład cygar i papierosów.**  
**wszelkie piwa.**

Wszelkie inne towary kolonialne itd. poleca zawsze po bardzo przystępnych cenach i prosi o łaskawę popar-  
 cie, przyrzekając skora i rzetelną usługę.

Zajazd do łaskawego użytku.

## Dzierżawa

280 mórg gruntów plebańskich w **Jarząbkwie**,  
 oddaną zostanie przez publiczną licytacją  
 dnia 3 marca r. b. o 11 przed południem.  
 Kauca licytacyjna wynosi 500 m. Warunki  
 na plebanii. Nie wyklucza się poprzedniej ugody  
 prywatnej.

Dozór kościelny.

## O obowiązku Rodziców

wychowywania swych dzieci po chrześcijańsku.

Napisał **Ks. Marcin Makowski.**

Cena 50 fenygów,  
 z przesyłką 55 f.

poleca i przesyła odwrotnie

Księgarnia Dziennika Kujawskiego  
 w Inowrocławiu, Fryderykowska 8.

## PARCELACYA na Kujawach.

W wtorek, dnia 25 lutego r. b., od godz. 11  
 przed południem sprzedane będzie na pewno gospodar-  
 dstwo pana **Hotho** w Stodolach pod Strzelmem,  
 obejmujące około 110 mórg dobrej roli i łąk, z muro-  
 wanymi budynkami inwentarzem i z całkowitem  
 żniwem, w całości lub w pojedynczych parcelach, w obrę-  
 ży w Stodolach.

Niniejszem zapraszam osoby mające ochotę do kupna,  
 zwracając uwagę, że przy trzeciej części wpłaty, resztę na  
 10 lat po 5 procent pozostawiam i zezwalam także na wszel-  
 kie inne, jak najkorzystniejsze warunki.

Jeżeli kupujący parcelę już ma swą posiadłość, a takowa  
 nie jest za wysoko obdłużona, netenezas może takowy kupi-  
 cić parcelę bez wpłaty. Kupujący jest jednakże zobowią-  
 zany kupioną parcelę dać przy przewłaszczeniu przypisać  
 do swej posiadłości.

Jeżeli kto gospodarstwo posiada, a chciałby takowe,  
 które ja parceluje w całości albo jedną część z budynkami  
 kupić, to przyjmuję jego gospodarstwo podług umowy jako  
 wplata.

**L. Mikulski,**

Inowrocław, ul. Poznańska nr. 11.  
 Interes parcelacyjny. Założony w roku 1892.

## Antoni Rose.

Poznań, Bazar  
 poleca

### Artystyczne karty pocztowe

własnego nakładu

z ilustracjami typów wielkopolskich J. Kossaka do  
 „Ogniem i mieczem” w strojach polskich 1817 r.,  
 z wizerunkami poetów polskich.

Nakładów obcych

z reprodukcjami rysunków A. Grottgera: „Wojna”  
 „Litwania”, „Polonia” i t. d., obrazów historycznych  
 Jana Matejki, panoramy „Racławice” W. Kossaka,  
 z ilustracjami Andriollego do „Pana Tadeusza” i  
 „Maryli” z ilustracjami do „Quo Vadis” i t. d. i t. d.

Codziennie

### nowości kart fantazyjnych.

Podług fotografii lub obrazów wykonuje star-  
 rannie wszelkie karty z widokami.

Na żądanie służy odwrotnie wzorami.

## Na wielki post!

Łosoś wędzony  
 węgorski  
 wędzony i marynowany.

**Minogi.**

Śledzie łososowe,  
 bydlinki kielonskie  
 i sielawki,  
 śledzie opiekane  
 i delikatosowe,  
 śledzie

zwijane i bismarkowe,  
 sardynki w oliwie,  
 humary kawior,

## Sery

szwajcarski, tyłżczy,  
 śmietankowy, ziółko-  
 wy i harceński.

Owoce suszone.

Herbaty,  
 czekolady, kakao.  
 Wszelkie  
 jarzynki w puszkach.

**Pomarańcza**  
 i **cytryny**

oraz wszelkie towary  
 kolonialne poleca

**W. KAMIEŃSKI.**

Ul. Farna 5.

Prawnie dozwolone!

Najbl. dnia 1 marca.

Rocznie 12 ciągnięć

zamien. się główną wy-  
 grającą po marsek  
 300000, 180000, 120000,  
 90000, 45000, 30000, itd.

Każdy los raz wygrywa

Polecają: składające

się z 100 członków sto-  
 warzystwa losów ser-  
 yjnych. (2765 st.)

Mios. wpłata 4 marki

za udział i każde cią-  
 gnięcie. O zgłoszenia  
 uprasza się do:  
 Scherla & Comp.  
 Monachium 35 nr. 174.

## Staniczarki

które dłuższe lata przy stani-  
 kach pracowały i **panienki**,  
 chcące się eleg. krawieczyzny  
 wyuczyć, przyjmie  
**Marya Maczkowska,**  
 ul. Kolejowa 5.

## Bekanntmachung. Księgarnia „Dziennika Kujawskiego“

Am 20. d. Mts. ist  
 die unbeschränkte Be-  
 schäftigung der Gehilfen,  
 Lehrlinge und Arbeiter  
 in offenen Geschäftsstel-  
 len pp. zulässig.  
 Inowrazlaw, d. 17. 2. 02.

**Die Polizei-Verwaltung.**  
 KOLLATH. (475)

**Księgarnia**

„Dziennika Kujaw-“

w Inowrocławiu

poleca

książkę kasową

dla rolników

układu

p.W. Janta-Polczyńskiego

w Redgoszcu

po cenie niższej

mk. 2,50 za sztukę.

Nowy naturalny (522)

**wolant**

z patentowymi osiami, w tyle

podwójne rysory, także 4-osob.

**karetka,**

są tania do sprzedania u

**J. Lewalskiego,**

ul. Fryderykowska nr. 19.

**Kamienica**

narozna w Poznaniu,

przynosząca 140 prct,

tania do nabycia za za-  
 liczką około 20,000 Mk.

Bliższe szczegóły poda

Wny **Brockere,** Poznań,  
 ul. Podgórna 2. (527)

Potrzebuję zaraz młodego

**pomownika golarskiego**

**Wl. Konieczński.**

balwierz w Witkowie.

(558)

**Male pomieszkania**

w pobliżu kopalni soli ma

tania do wydzierżawienia

**J. Owczarkowski.**

ul. Podgórna 15. (525)

**Ogrodnik,**

zonaty, poszukuje od 1 kwiet-  
 nia stałego miejsca. Oferty

uprasza się pod-lit. J. P. poste

restante Amsee. (524)

**Czeladnika szewskiego**

przyjmie zaraz na stałe zatrud-  
 nienie (526)

**St. Figlerowicz,**

mistrz szewski w Amsee.

**Uczeń**

do hotelu Paprzyckiego jako

**kuchcik** może się zaraz zgło-  
 sić. (523)

**F. Siusarek.** Września.

Są różne piękne (532)

**meble**

tania zaraz do sprzedania w

Inowrocławiu, ul. Szkólna 5.

**Posługaczka**

może się zaraz zgłosić przy

ul. Kaszelańskiej 38, I. (533)

w Inowrocławiu  
 poleca  
**Hr. St. TARNOWSKIEGO**  
**Nasze dzieje w XIX wieku**  
 wydanie 3-cie uzupełnione z 140 ilustracjami  
 w tekście  
 Brosz. 3 mk., karton. 3,50, w płótno całe 5 mk.,  
 w półskórek francuzki 6 mk.  
 Cenne to dzieło powinno być  
 w każdym polskim domu!

## Przedsiębiorstwo

### zaopatrywania w wodę

**J. KOPECKI, Osiek (Netzthal).**

Wykonuje wszelkiego rodzaju wiercenia w ziemi i zakładam studnie rurowe i wodociągi.  
 Pompy własnego wyrobu.  
 Prace wykonuje pod gwarancją i korzystnymi warunkami.

## 8 kart pocztowych,

przedstawiających  
**Wojsko Polskie z r. 1831**  
 w pięknym kolorowym wykonaniu po  
 10 fen. sztuka, serya 60 fen., z prze-  
 sła 70 fen. do nabycia  
 Księgarni Dziennika Kujawskiego.

## Józef Zawitaj.

Bydgoszcz,  
 ulica Lipowa nr. 2.  
**Lejarnia bronzu**  
 i **mosiądzu.**



Polecam  
 kurki i wentyle  
 do machin i kotłów parowych  
 rozmaitych rozmiarów.  
 Surowy odlew podług wła-  
 snych albo nadesłanych mo-  
 deli po najtańszej cenie.

Panom Restauratorom  
 polecam (8428)

aparaty do piwa  
 najnowszej konstrukcji podług  
 przepisów reacyjnyego.

Wszelkie reperacje wy-  
 konuje się dobrze i tania.

Więszą ilość (530)

**dziewczyn**  
 lub niewiast do fabryki  
 sprzętów kuchennych na wy-  
 soką płacę i stałe zatrudnienie  
 przy wolnej podróży jako też  
 większą ilość dziewczyn słu-  
 żących na folwarki z dojem  
 na wysokie zastęgi. Posre-  
 dników nie wykluczam.  
**M. Maserak,** Stellenvermittler,  
 Posen, Bäckerstr. nr. 18.

Dom. Rzeszkowo  
 p. Wyrzyskiem (Wirszitz)  
 stacya kolei Netzthal, po-  
 strzebuje (531)ki  
**4 parobków**  
 z zaciągami na dobre za-  
 stęgi i ordynary. Zgło-  
 szenia do Dominium.